№ 166. Kraków 25 Lipca — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 lipca.

Dalszy ciąg dokumentów tyczących się zerwania konferencyj wiedeńskich i propozycyj austryackich:

N. XV. *Hr. Westmoreland do hr. Clarendon.*

Wiedeń 16 maja 1855.

(Wyciąg). Propozycya hr. Buola, której zarys przesłałem w wczorajszéj mojej depeszy telegraficznéj, załączona jest przy dzisiejszéj.

Hr. Buol uczuł, że od chwili ogłoszenia protokułów konferencyi przez rząd J. K. Mości, stanowisko Austryi dziwném wydawałoby się w oczach publiczności, gdyby żadnego nieprzedsięwzięła kroku do wypełnienia warunków, o jakich hr. Buol mówił na ostatnich konferencyach, a mianowicie, że Austrya nie wyrzekała się bynajmniéj szukania sposobów mogących sprowadzić zgodę między wielkiemi europejskiemi władzami. Mając przeto na widoku dokonanie zobowiązania przez Austryą które jeszcze nie było ogłoszone, chcąc nadto nadać zamknięciu konferencyj, (w razie gdyby w istocie zamkniętemi zostały), całą powagę formy urzędowej, hr. Buol zredagował propozycyą, którą w téj chwili mam zaszczyt przedłożyć i która przedstawia wielką korzyść, dowodząc, że nic zaniedbaném nie zostało, aby nie zniszczyć owéj tak doskonałéj jedności w zdaniu, która była widoczną między Austryą i państwami Zachodniemi przez cały ciąg ostatnich negocyacyj.

W skutku czego, hr. Buol używając prawa zwołania konferencyj, prawa, które przysługuje każdemu z członków tak długo, dopóki ta nie będzie formalnie rozwiązaną, proponuje aby oświadczyć pełnomocnikom, że stósownie do tego co mówił w dwunastéj i trzynastéj konferencyi, zawezwał ich aby się zgromadzili w celu przedłożenia im propozycyi przyłączonéj do niniejszéj depeszy, a któréj warunki nasunięte były pierwotnie przez pełnomocników francuzkich i angielskich.

Hr. Buol mniema, że propozycya ta będzie poparta przez reprezentantów Francyi i W. Brytanii, jakoteż że będzie odrzuconą przez reprezentantów Rosyi, tak jak ci już częściowo pierwéj to uczynili. Hr. Buol oświadczyłby wtedy, tojest po odrzuceniu swego projektu przez pełnomocników rosyjskich, iż zdaje mu się, jakoby zebrania konferencyi były odtąd bez celu, a przeto że wypadałoby je zamknąć formalnie.

Udzielając tego planu bar. de Bourquenay i mnie, hr. Buol upraszał, aby rządy nasze uprzedzone zostały i komunikacye te uważały za całkiem poufne. Co się zaś tyczy saméj propozycyi, zwrócił naszą uwagę na to, iż opiera się całkiem na myślach objawionych przez pełnomocników francuzkich i angielskich, do których ze swéj strony kilka zmian tylko dorzucił. Wyraźnie i na to zwracał uwagę, iż propozycya jest téj natury, iż musi być albo przyjętą, albo odrzuconą przez Rosyą i że nie chciał ją żadną miarą przedstawić tak, jakoby znosić mogła zmianę choćby najmniejszą, lub stać się mogła przedmiotem dyskusyi choćby najmniejszéj.

Hrabia Buol dodał następnie, iż projekt obecnie przedstawiony (jako ultimatum od Austryi Rosyi położony), żądający przychylenia się Francyi i Anglii które go odrzuciły, uważał za projekt wypełniający wyraźnie zobowiązania powzięte przez Austryą co do trzeciéj podstawy; i nieprzypuszcza wcale aby odrzucenie propozycyi obecnéj przez pełnomocników rosyjskich, przymuszać miało Austryę do użycia ostatecznych środków zawarowanych ewentualnie przez nią w traktacie z 2go grudnia.

Hr. Buol mówił daléj, że jakkolwiek uznaje iż Anglia i Francya mają prawo wstrzymać się od konferencyi którą zwołać postanowił, winien jednak zauważać, że krok takowy, tojest taka nieobecność, sprawiłaby zerwanie konferencyj przez nasze rządy i wykazałaby jak najjaśniéj różnicę zdania, jaka się objawia między niemi (tojest rządami zachodniemi), a rządem austryackim.

Przy téj nocie w dodatku załączona propozycya austryacka o pięciu punktach, dosłownie ta sama jaką czytelnicy nasi znajdą w Nrze 136 naszego pisma. Nie powtarzamy jéj więcéj i przechodzimy do dalszego numeru.

N. XVI. *Hr. Clarendon do hr. Westmoreland.*

Foreign-Office 29 maja 1855.

Lord Clarendon poleca ministrowi J. Kr. Mości w Wiedniu, aby podziękował hr. Buol za dowód dobréj woli, jaki mu dał, propozycyę austryacką rozbiorowi jego poddając. Sądzi atoli, iż winien jest oraz przedstawić zarzuty jakie mu ona nastręczyła.

Propozycya nie jest do przyjęcia w żadném położeniu rzeczy. Gdyby pokój zawrzeć chciano, bądź co bądź nie możnaby jéj przyjąć, utrzymuje ona bowiem zasadę ograniczenia, którą Rosya aż po dziś dzień odpychała. Jeżeli przeciwnie od wojny dobrych skutków oczekiwać można, propozycya jest niedostateczną i nieskuteczną. Nie mówi ani o ogólnem zawieszeniu broni ani o interesach Sardynii, która przy zawarciu pokoju ma prawo być stroną kontraktującą.

Jakież więc przyczyny może mieć Austrya do namawiania sprzymierzonych aby jéj propozycye przyjęli? Dwie tylko mogłyby być stanowcze: 1) Pewność, że projekt przyjęty będzie przez Rosyą; 2) Zobowiązanie się ze strony Austryi, iż w razie odrzucenia propozycyi ze strony Rosyi, wypowié jéj wojnę.

Tymczasem przeciwnie hr. Buol oświadcza, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa Rosya nie przyjmie jego propozycyi a Austrya w razie odmowy nie obowięzuje się bynajmniéj do wykonania warunków zawartych w traktacie 2go grudnia.

Treść zatém propozycyi jest ta, iż oświadcza, że konferencye są zamknięte i że Austrya pozostanie neutralną w walce.

Podobne oświadczenie w téj chwili może bardzo szkodzić sprawie, do któréj przyłączyła się Austrya traktatem z 2go grudnia, w którym wyrzekła, że jeżeli pokój nie zostanie w pewnéj danéj chwili zawarty na podstawie cztérech punktów, wejdzie w zapasy wspólnie z Anglią i Francyą. Minął ów przeciąg czasu, pokój nie został zawartym, a Austrya aby zobowiązaniom wierną pozostać, winna sprzymierzyć się czynnie z mocarstwami Zachodniemi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Obok dokumentów tyczących się ostatnich narad wiedeńskich, które parlamentowi angielskiemu przedłożono, podajemy od czasu do czasu w miarę ich ogłaszania noty i okólniki odnoszące się do stanowiska Austryi jako państwa Rzeszy niemieckiéj. Noty te niezmierną mają ważność, nie tylko bowiem wyświecają dwoiste położenie Austryi, raz w obec państw zachodnich, powtóre w obec Prus i całych Niemiec, ale nadto skreślają całe położenie głównego środka Europy do sprawy wschodniéj. W zeszłym numerze podaliśmy okólnik gabinetu wiedeńskiego do posłów austryackich w Niemczech z dnia 28go czerwca. Teraz z urzędowego źródła, bo z pruskiego *Staats-Anzeigera* dajemy notę ministra prezydenta pruskiego do hr. Arnima-Heinrichsdorf posła przy dworze wiedeńskim, o któréj wielokrotnie ostatniemi dniami wspominano, a która oprócz opinii nad deklaracyą austryacką w Frankfurcie, jest zarazem odpowiedzią na pomieniony okólnik hr. Buola.

Berlin 5go lipca 1855.

Zawdzięczamy obecnie łaskawemu pośrednictwu hr. Esterhazego poufne udzielenie nam projektu deklaracyi, którą baron Prokesch w imieniu najjaśn. rządu swego ma w przedmiocie sprawy wschodniéj wnieść na Zgromadzenie związkowe. Niemniéj gabinet wiedeński był łaskaw podać do wiadomości naszéj okólnik, w którym hr. Buol zawiadamia na dniu 28 z. m. rządy niemieckie o zamierzonym kroku dworu ces. austryackiego. Nie mam potrzeby zapewniać JWPana, iż dokumenta te obudziły żywe zajęcie rządu Króla Imci, tudzież, iż my oceniając je szliśmy za naszemi uczuciami bratersko-związkowemi względem gabinetu ces. austryackiego, i przejęci byliśmy szczerą chęcią nadać cechę jednozgodności orzeczeniom, do jakich Zgromadzenie związkowe mogłoby być powołane.

W tym względzie zachowuję z zadowoleniem przedewszystkiem w pamięci oświadczenie wyraźnie w okólniku z 28go zawarte, że dla Związku nie o to sprawa toczyć się może, aby przyjmować nowe zobowiązania lub też dawniejsze rozprzestrzeniać. Zgadza się to zupełnie i z tutejszem pojmowaniem rzeczy, jak niewątpliwy leży tego dowód w licznych notach ostatniemi czasy od rządu królewskiego wyszłych, i z tego powodu mogłoby tylko to jedno nasunąć się pytanie, czy potrzeba w ogóle nowego oświadczenia ze strony Związku, na to tylko, aby przy dawniejszych obstawać uchwałach. Gdybyśmy jedynie własne mieli na uwadze stosunki, mielibyśmy chęć odpowiedzieć na to pytanie przecząco, albowiem Prusy już w roli swojéj jako mocarstwo pierwszego rzędu, w każdym razie pod względem militarnym stoją w gotowości jakiéj uchwała związkowa z dnia 8go lutego wymaga. Jeżeli nam wszakże wolno, pomimo nie ziszczenia się nateraz nadziei przywrócenia pokoju pomiędzy państwami wojującemi, pojmować stan rzeczy w jego najświeższéj zmianie, w tym duchu, że czynny udział Austryi w wojnie stał się już dziś odległym, a tém samém obawy wypływające stąd również dla Niemiec, znacznie zmniejszyły się; tobyśmy musieli uznać, iż słusznemi są życzenia naszych sprzymierzeńców niemieckich, którzy pragną, aby włożone na nich uchwałą 8go lutego obowiązki złagodzonemi zostały w sposób właściwy, np. przez przeciągnięcie terminu gotowości wojennéj.

Obrady nad tym przedmiotem w wydziałach nastręczą najlepszą sposobność do porozumienia się w tym względzie, deklaracya zaś austryacka tem bardziéj będzie musiała być powierzoną wydziałom, iż osnowę jéj nie podano poprzednio do wiadomości innych rządów niemieckich, a gruntowny i wszechstronny rozbiór tak obszernego przedstawienia zapewne okaże się być niezbędnym w oczach również gabinetu ces. austryackiego.

Co się tyczy rządu Króla Imci, stanowisko jego do przymierza grudniowego i układów, które się były do niego odnosiły, powszechnie jest znane. Prusy pomimo zapraszania nie przystąpiły do tego przymierza. Wyraźne przeto przystanie na ten tak zawarty traktat jak również na obrady konferencyjne w związku z nim stojące, postawiłyby nas w rażącej sprzeczności, z naszą przeszłością polityczną. Przekonani jesteśmy z góry, że gabinet wiedeński nie ma tego na myśli. Jeżeli przyznajemy chętnie, iż gabinet ten zawarłszy raz już przymierze gru-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIDOKI KRAJU.

Pomorza Baltyckie.

(Dokończenie).

Za czwarty i ostatni ważny punkt na Pomorzu Baltyckiém obieramy sobie wyspę Rugią. Już jako wyspa, jest ona bardzo zajmującą dla mieszkańców krajów śródziemnych, i na całym może obszarze Europy najbardziéj oddalonych od morza.

Dla naszego oka niekończy się nigdzie kraj, w miarę tego jak nas wóz, koń lub spław flisacki niesie, rozszerza się z każdą chwilą widnokręg i kraniec jego zamykają albo wzgórza, albo po górach przebytych i krętych zakoleniach rzeki ścielą się znowu równiny, nieprzejrzane łany, rozkoszne dąbrowy, jednostajne bory, lub siedzibami nasiane przykmioty: tak, iż w żadną stronę końca temu niema, a tradycya o morzu, które gdzieś tam tę ziemię zakończa, wydaje się prawie bajeczném podaniem; dla nas tedy, mówię, jest wyspa szczególniejszą osobliwością, a nadto jeszcze wyspa położona prawie na krańcu siedzib słowiańskich, któréj narodowe tradycye kończą się już na VII. wieku, a przeto w erze, gdzie reszta sławiańskich krain na własną rękę w dziejach żyć poczyna i węgielne kamienie dopiero kładzie do budowy narodowego gmachu.

Wyspa jest całością lądową i już jako całość do ogarnienia łatwa, zaokrąglona w sobie, i w całym rzędzie zjawisk natury i dziejów własne rozwijająca życie; żywiéj zająć jest zdolna umysł, od krain obszernych nawet rozmiarów, bo duch zdoła tu ogarnąć martwą masę i panuje nad nią; a nic niedaje tak wielkiéj rozkoszy umysłowi, jak choćby chwilowe panowanie nad naturą.

Cóż dopiero gdy do tego wrażenia historya dodaje swoje, i to samo zaokrąglenie, jakiém obraz natury uderza, daje całosć przebytych, dokonanych czy przebolałych dziejów?

Jest pewien głos tajemny, pewien cichy oddech natury, którym ziemia przemawia do ludzi. Jest to jakoby język muzyczny, który nie wszystko, nie zawsze i nie każdemu sformułować umie, ale który częstokroć więcéj mówi, niżbyśmy to potrafili związać językiem i wygłosić chociażby i złotemi nóty.

Ten głos mistyczny, jest tajemnicą wielkich miłości: on wiąże serce człowieka z ziemią, wiedzie do kościoła i na pobojowiska, kieruje krokami wędrowca w powrotnéj jego drodze do ojczystych progów: ten głos tajemny wita nas z wysokości krzyża wiejskiego kościołka, gdzieśmy chrzest przyjęli, ten głos tajemny przemawia do nas z odwiecznych kurhanów i mogił.

Ztąd też kiedym się ujrzał na Rugii, wydało mi się wszystko znajomém — było to uczucie jak gdybym gdzieś za głuchem wspomnieniem młodości gonił, a stara piastunka przypominała mi dawne przeszłe wypadki i przebrzmiałe pieśni.

Rugia ta była niegdyś głową zaodrzańskiéj słowiańszczyzny. Już w XII. jak mówiłem wieku żyć przestała na własną rękę: tu broniła najdłużéj swych ołtarzy Słowiańszczyzna pogańska, a jak wyspa jest całością, tak też daje życie wyspiarskie pewną wyższość i dojrzałość swéj dziatwie ztąd też wyżéj tu było wszystko spotęgowane, niż na rozległych ziemiach Słowiańszczyzny, zwłaszcza gdy się na Rugii kończył główny zachodni handlowy szlak Słowian nadodrzańskich, zwłaszcza gdy się tu wyświecało niejako wytwornie całe religijne, handlowe i narodowe życie starych Słowian.

W istocie też pomniki historyczne, które po całéj Słowiańszczyznie widzimy rozsiane, znajdują się tu skupione obok siebie na niewielkiéj przestrzeni z różnych czasów, ziem i narodów: i Rugia jest niejako granicznym słupem staréj Słowiańszczyzny, składem zbiorowym pomników, gabinetem najodleglejszéj starożytności.

Gdzie ginący z bronią w ręku tradycyj swoich miłości, puścizny swoich naddziadów niemoże przekazać krwi swojéj po mieczu, a pieśni po kądzieli: tam nie pytać o przeszłość żywych ludzi, ale tylko oddechu tajemnego ziemi.

Tak się tu stało i po staremu na zagonach porosłych odwiecznemi lasami, świadczy brózda o pracy starego oracza: stare zgliszcze pytać o ofiarne ołtarze i o węgły świątyń, starych grobów o życie naddziadów, a starych mogił o dzieje téj ziemi.

Wiele wrzawy tu na świecie a częstokroć nawet o niebardzo osobliwe rzeczy, a tam o trzy łokcie głębiéj jakże głucha cisza!

Łagodnie zasklepia się kurhan i ledwoby się domyśleć można, że pod nim leży to wszystko o co tyle wrzawy było w świecie.

Popielnica — to mądry rezultat dziejów, a przecież w niéj mieści się to wszystwo co wartém było w życiu: bo popioły najgorętszych serc, bo łzawnice najboleśniejszych pieśni, zadatki bożyszcz domowych i broń rycerza.

Na Rugii są i miejsca starych świętych gajów i jezior ofiarnych poświęconych bogom. Wielkie monarchiczne okopy i twierdze ziemne podobne do naszych Dźwinogrodów na Rusi i gródki w czworobok sypane, jakie znajdujemy po całéj Słowiańszczyznie: są horodyszcza i uroczyska, żale jak w Wielkiéj Polsce, w których się popielnice i łzawnice znajdują i kamienne groby z sześciu płyt budowane, w których leżą kościotrupy olbrzymów jak u nas nad Dniestrem i na Podolu: są rzędy strażniczych mogił przechodzące wyspę ze wschodu na zachód jak na Ukrainie i znowu mogilniki z siedmiu i więcéj mogił złożone, które się obok siebie wznoszą wieńcem rozłożone.

Jeżeli do szczegółów pójdziemy i do wykopalin historycznych, więc i tu uderzy nas ta sama rozmaitość zabytków z różnych epok, bożyszcz, naczyń i narzędzi ofiarnych, popielnic z kamienia i z gliny, palonych i niepalonych, ozdobnych i prostych, łzawnic, kul szklannych, napisów runicznych, postaci i figurek, toporków i strzał z różnych epok, bo w złocie, w srebrze, bronzie, krzemieniu, granice i jaspisie a nawet w żelezie, wielkich i drobnych rozmiarów, ozdoby niewieściego stroju i ścięgli kapłańskich, kos i nożów ofiarnych, pierścieni i włoczni rycerskich, słowem cały arsenał starożytności, do którego tu lub owdzie po Słowiańszczyznie, znajdują się pojedyncze przedmioty, który pod zabawnym tytułem narodowego muzeum tak bogato widzieliśmy zgromadzony w Berlinie — znajduje się tu głównie w trzech zbiorach zebrany na Rugii.

Najważniejszym z tych zbiorów jest zbiór znajdujący się w Podbórzu księcia Podbórskiego, który rzeczywiście w prostéj linii pochodzi od dawnych książąt Ruńskich i dotąd pieczętuje się pomorskim Gryfem.

Z panujących dotąd rodzin zachowali herb jedni książęta słowiańscy Meklenburg-Strelitz: u nas pieczętowali się nim niegdyś Wierzbiętowie a po nich Braniccy. Pomimo to jednak ma się książę Podbórski za księcia starożytnego skandynawskiego rodu i wszyscy archeologowie szukają wiecznie na Rugii pomników skandynawskiéj i germańskiéj przeszłości, lubo mówiąc po naszemu, wiemy tu po czemu łokieć czego i przeto to tak trudno trafić do tych starożytności i tak trudno wywieść końca tym sprawom.

Niemożna temu zaprzeczyć, żeby słowiańska pogańszczyzna niemiała była związku i pewnéj styczności z wyobrażeniami sąsiedniéj Skandynawii i z wyobrażeniami północnego wielobóstwa: jednak przed XII. wiekiem szukać na Rugii śladów Germańskiej przeszłości, która już ochrzczona należała do dyecezyi Lubuskiéj, za czém przecież żywe dokumenta dotąd mówią; to jak na archeologów troche za wiele ignorancyi, a jak na uczonych troche za wiele złéj woli i wiary.

Ztąd też trudno jak mówią wywieść tym rzeczom końca i dopóki się ktoś porządnie do tego nie przybierze, nie odniesie z umiejętności prawdziwéj korzyści, a archeologowie Germańscy będą chodzić w kole, bo klucza do starożytności Rujańskich, niemożna szukać w Rugii ani w Skandynawii, ale na całym obszarze Słowiańszczyzny i w żyjących aż dotąd tradycyach narodów, które niedały się wyprzeć ze swojéj siedziby

dniowe, nie naradziwszy się poprzednio z nami i ze Związkiem, i na zasadzie tego przymierza wziąwszy również za przedmiot narad z państwami zagranicznemi w Wiedniu pytanie tyczące się interesów Niemiec, osobliwie zaś przez ostatnie swoje stanowisko oddalające niebezpieczeństwo wojny od Austryi, a tém samém i od Niemiec, usiłował wedle sił swoich działać w interesie niemieckim; to jednakże bezwzględne zgodzenie się na całe te stosunki traktatowe mieszczą w sobie solidarność, którą Prusy, tak dziś jako i dawniéj znajdują niezgodną z politycznemi przekonaniami swemi, jak niemniéj z opieką prawdziwych interesów własnych i niemieckich; a przeto obecnie również otwarcie i lojalnie muszą ją odrzucić, jak to uczyniły zaraz po zawarciu traktatu grudniowego; lubo zaprzeczyć się nie da, że w owych stosunkach traktatowych Austryi z innemi państwami, zachodziła chwilowa różnica co do kwestyi *wykonania;* lecz gdy wyraźnie cele traktatu naznaczone były jako trwałe, przeto ewentualne zobowiązania w dalszym toku rozwijania się wojny mogłyby nabrać znowu ważności pod formami najbardziéj przymusowemi. Podobne ze strony Prus przystanie, wtedyby tylko mogło nastąpić w celu uniknięcia nieporozumień, które teraz, kiedy przedewszystkiem idzie o wprowadzenie jasności w stanowisko Związku, podwójnie byłyby zasmucającemi; jeśliby i jak dalece Austrya wyraźnie przystała z drugiéj strony na politykę Prus i Niemiec ze stanowiska swojego konsekwentnie prowadzoną. Wszelako podobne nawet *wzajemne* dodatkowe przystanie, rekapitulując fakta, przyczyniłoby się może bardziéj jeszcze do wydobycia na wierzch różnic przeszłości w sposób może niepożądany, i dla tego zostawilibyśmy do woli gabinetowi cesarskiemu, czyby nie było lepiéj, zrzec się obustronnie tego przystania dla dobra zamierzonéj jedności.

Więcéj jeszcze utwierdza nas w tém mniemaniu oświadczenie w projekcie austryackim zawarte, że uznane raz przez Austryę podstawy pokoju, nieodwołalnie chce utrzymać. O ile ma to się tyczyć 4 punktów uznanych za nierozdzielną całość tudzież usiłowań do wprowadzenia ich w wykonanie wśród wszelakich okoliczności, przechodziłoby to daleko po za uchwałę związkową 9go grudnia r. z. Niemcy nie mają bynajmniéj tego obowiązku. Względem dwóch tylko pierwszych punktów uchwaliły one, że je przyjmują i za niemi obstawać będą. Odkąd Rosya oświadczyła, że i ona sama będzie je również uważać za obowięzujące, dopóki Niemcy i Austrya nie wezmą w wojnie udziału; nie masz powodu uważać ich zagrożonemi ze strony tego państwa. Ale i te punkta nabiorą dopiero prawdziwéj wartości przez *wykonanie*, a co do takowego, Prusy muszą w imieniu swojem i Niemiec zastrzedz ponownie odpowiednie swoje uczestnictwo.

Co się tyczy punktu 3go, takowy odnosi się z jednéj strony do utrzymania całości Turcyi, z drugiéj do zmniejszenia przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem. W pierwszym względzie zaledwie znajduje się jakowa różnica zdań. Austrya oświadcza, że w obronie téj całości chce oba Księstwa Naddunajskie dłużéj jeszcze zajmować. Jak dalece to będzie i na jak długo potrzebnem, zależy to od porozumienia między Wiedniem a Konstantynopolem, gdyż zajęcie księstw nastąpiło na mocy traktatu między Austryą i Portą. Ze stanowiska niemieckiego, właśnie teraz wypadek napadu ze strony Rosyi, który miano na uwadze przy uchwale związkowéj 9go grudnia, mniéj jest niż kiedykolwiek obawiany. Gdyby natomiast okoliczności znowu miały się groźniejszemi objawiać dla posiadłości Związku, to niezawodnie postanowienie obrony całości ojczyzny u wszystkich rządów niemieckich jest tak niezłomne, że na jéj obronę w najkrótszym czasie, nastąpiłyby w myśl powinności związkowych, kroki najdzielniejsze. JK. Mość najmiłościwszy nasz Pan gotów jest w każdym razie stanąć w tym świętym celu ze wszystkiemi swojemi siłami.

Zmniejszenie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem jest punktem, nad którego bliższem oznaczeniem rozchwiało się porozumienie między Austryą i innemi kontrahentami traktatu grudniowego i w skutku czego właśnie przyszło do zamknięcia układów o pokój. Wstrzymujemy się od wszelkiego rozbioru pytania, kto stał się takiego wypadku przyczyną, i oddajemy chętnie sprawiedliwość usiłowaniom gabinetu austryackiego zmierzającym do pokoju. Gdy wszakże takowe pozostały teraz bez skutku, gdy gabinety paryski i londyński nie zostawiają żadnéj pod tym względem wątpliwości, iż nie czują się być związane już więcéj oświadczeniami złożonemi przez siebie na konferencyi; wszystkie z osobna projekta o których w celu rozstrzygnienia tego punku mówiono, tak na konferencyach, jako i po za ich obrębem, tworzą nie tyle oznaczoną pewną podstawę, dla wprowadzenia któréj wartałoby przyjmować na siebie jakowe zobowiązanie, jak raczéj ważny materyał, który w miarę rozwijania się okoliczności, zostawionego na nieszczęście, jedynie na rozstrzygnięcie miecza, będzie się dał *może* użyć do przygotowania zapewnionego stanu prawnego i pokojowego, a uchwała związkowa 9go grudnia poczytała właśnie te 4 punkta w ich rzeczywistéj osnowie jako stósowną podstawę takiego przygotowania. Wiązać sobie w jakibądź sposób ręce pod względem użytkowania z tego materyału, musimy uznawać za szkodliwe i nie chcielibyśmy nawet zalecać tego gabinetowi ces. austryackiemu, a tem mniéj naszym współzwiązkowym doradzać.

Takie są najgłówniejsze uwagi, do których spowodował nas udzielony nam projekt ces. austryacki. Zechcesz JW. Pan niniejsze pismo podać w odpisie do wiadomości p. hr. Buola, tak jak sobie tego życzył i życzenie to dał nam poznać. Byłoby dla nas wielce ważnem, dowiedzieć się, czy i jak dalece uwagi nasze, które wypowiedzieć z całą otwartością i swobodą poczytaliśmy sobie za powinność, wywarły jakowy wpływ na kierunek drogi, jaką gabinet ces. austryacki w téj sprawie postępuje.

Proszę przyjąć itd. (podp.) *Manteuffel.*

Oprócz powyższéj noty dwa są jeszcze dotąd nieznane publiczności dokumenta między obu mocarstwami niemieckiemi w téj sprawie wymienione, zanim na dniu 19 bm. poseł prezydyalny baron Prokesch Osten przedmiot ten wniósł na zgromadzenie związkowe. Wniesienie to, o którém wczoraj donieśliśmy z *Nat. Ztg.*, potwierdza dziś również *Gazeta pocztowa frankfurtska*. Uchwała w tym przedmiocie stanowcza odłożoną jest wszakże do następnego posiedzenia. *Zeit* utrzymuje, że wniosek austryacki w Frankfurcie był raczéj pewnym rodzajem wyłożenia i przedstawienia nie zaś propozycyą; takie jednak ocenianie tego przedmiotu jest całkiem mylne, nad wykładem bowiem i przedstawieniem nie głosuje się, a tu właśnie głosowanie nastąpi. Odpowiedź więc Austryi na powyższy dokument i znów zwrotna na nią nota pruska, musiały zapewne usunąć różnice zapatrywania się obu gabinetów niemieckich na stanowisko Rzeszy w obec sprawy wschodniéj.

Korespondencya Czasu.

Z Górnego Szląska 21 lipca.

Od niejakiego czasu bawią oboje Królestwo Pruscy w Erdmannsdorf pod Hirschbergiem na Szlązku; według wieści pobyt N Państwa w tym zamku ma się przeciągnąć aż do września, gdyż koniecznie utrzymuje się przekonanie, że Cesarzowa rosyjska wdowa, przybędzie tam przed jesienią. Gazety wrocławskie wszelako mniemają prawdopodobniéj, że N. Państwo za dni kilka opuszczą ten zamek. Być może, że zamiarem ich było dłużéj tu zabawić, lecz stan zdrowia króla niedozwala mu używać przyjemności pobytu wiejskiego. Znaczną część spędzonego w tym zamku czasu, zwłaszcza przy dość częstych deszczach, musiał król przeleżeć a przynajmniéj w krześle przesiedzieć; bo febra która go całe lato trapiła, znowu wybuchnęła z gwałtownością i mocno miała nadwerężyć cały jego organizm. Nie chcę tu mówić, aby z tego powodu jakie szkodliwe miały wypłynąć następstwa, lecz podobno zalecono królowi Jmci zmienić tryb życia, co korzystny wpływ wywrzeć może na późniejsze lata.

Ceny zboża niezmiernie temi czasy spadają na Szlązku, co zapewne nie omieszka i na konsumpcyę u was przyjaznego wywrzeć wpływu *). Spekulanci tutejsi skupowali ogromne zapasy zboża dla armii do Galicyi, a teraz spieszą się ze stratą je zbywać. Żniwa już się rozpoczęły i lubo w naszych stronach dla częstych deszczów nie ma nadziei pięknych zbiorów, ale daléj na dół ku Wrocławiowi wiele sobie z nich wróżą. W okolicy Wrocławia odbywać się będą wielkie ćwiczenia artyleryi, którą od 14go b. m. gromadzą.

Kraków 24 lipca. W Podgórzu od 10 do 20go b. m. włącznie zachorowało na cholerę osób 40

wyzdrowiało . . . . „ „	20
umarło . . . . „ „	26

Od chwili pojawienia się téj zarazy zachoro-

wało tamże	161
wyzdrowiało	36
umarło	118
pozostaje w leczeniu	7

Z c. k. komisyi zdrowia.

Wiedeń 23 lipca. Wczoraj po południu odbył się tu jeden z najświetniejszych obchodów religijnych na uczczenie nowo wprowadzonego do kościoła katolickiego dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. Z rana zaraz odprawionem było w kościele ś. Szczepana nabożeństwo na którem obecnemi były dwór cesarski i wszystkie władze cywilne i wojskowe. Po południu wyszła procesya z tegoż kościoła do posągu N. P. Maryi celebrowana przez księcia arcybiskupa wiedeńskiego i odbyła się z całym przepychem i wspaniałością właściwą uroczystościom kościelnym stolicy. Oboje N. Państwo, arcyksiążęta Franciszek-Karol, Ludwik-Wiktor, Wilhelm, Karol-Ferdynand, Leopold, Rajner, Henryk, Maksymilian d'Este i Ludwik Józef znajdowali się na procesyi, jak niemniéj wszystkie władze dworskie, wojskowe, rządowe i miejskie, stowarzyszenia, bractwa, zakony, szkoły, duchowieństwo z kardynałem nuncyuszem apostolskim i nieprzeliczony tłum ludu, tak iż pochód procesyi z kościoła do posągu trwał około 2ch godzin, a całe nabożeństwo popołudniowe 3y godziny. N. Państwo i osoby krwi klęczały pod umyślnie rozbitym namiotem na przeciw posągu. Wieczorem posąg N. P. Maryi i okoliczne domy były oświetlone.

*) Ceny zboża i u nas wciąż spadają, ale piekarze nasi, mącznicy i krupnicy, nie dali nam jeszcze tego uczuć. *(Przyp. R. Cz.)*

— Jen. hr. Crenneville pełnomocnik ces. austryacki w Paryżu przybył do Wiednia.

A n g l i a.

W dalszym ciągu posiedzenia z d. 16go lipca P. D'Israeli tak odpowiedział lordowi Palmerstonowi: Nigdy w tem kole niesłyszano podobnéj jak obecna mowy, broniącéj usterków administracyi. Mowa ta jest tylko czystą junakieryą niezasługującą na żadną odpowiedź. Nie będę rozbierał sprzeczności szlach. lorda, deputowanego londyńskiego „City". Nie jest on już członkiem gabinetu. Zapytam atoli czy prawda, że była chwila, w któréj rząd skłaniał się do przyjęcia propozycyi Austryi.

Lord Palmerston. Nie.....

P. D'Israeli. Mówią nam, że o nic wiele robimy hałasu. Na to odpowiem, że kiedy przed dwoma laty interpelowaliśmy rząd z powodu ówczesnych układów, błagano nas abyśmy niekrępowali ich biegu interpelacyami nie w porę; na tę prośbę odpowiedzieliśmy milczeniem, i z tego to powstrzymania się Izby powstała najsroższa klęska dyplomatyczna jakiéj doznaliśmy, kiedykolwiek (brawo). Potem nadeszła wojna i to samo się ponowiło. Pojawia się okólnik zagraniczny, i dowiadujemy się, że rząd zawinił w obec kraju, (brawo) zawinił — właściwy to jest wyraz—że minister oświadczył, rzecz wprost przeciwną instrukcyom danym naszemu pełnomocnikowi w Wiedniu.

Kraj porusza się chcąc tłómaczenia. Żąda go od téj Izby, a wasi pierwsi ludzie stanu lękają się stawić czoło dyskusyi. Największy z waszych mężów politycznych cofa się i znika. Mąż ten, który liczy 25 lat sławy, który przeprowadził reformę parlamentarną i religijną, który nosi imie dwadzieściakroć uświetnione, który walczył z olbrzymami trybuny, który wystąpił w szranki z lordem Caninng i dzielił podziw kraju z Robertem Peel, człowiek ten lęka się otworzyć dyskusyę. I któż przeciw niemu wystąpi?

Pierwszy minister korony, który dziś miał mowę niegodną swego stanowiska, niegodną okoliczności, dowiódł jasno swemi słowy i tonem, że jeżeli honor i interesa kraju dłużej mu powierzone będą, nasz honor upadnie i interesa zawiedzione zostaną. (długie brawo).

P. Roebuck. Szlach. lord przeniewierzył się sprawie swoich kolegów, krajowi swemu, honorowi i prawdzie. Podobien on bańce mydlanej napełnionej powietrzem, która się waha i wzdyma według powiewu wiatru — a jednak potrafi on zmienność swoją ukrywać. Kiedy sprzyjał pokojowi, miał mowę tak zaczepnie wojenną, że sam spowodowany byłem zmienić wotum i bronić rząd przeciw mocyi pana D'Israeli.

Szlach. lord popełnił więc według mnie zdradę, której naczelnik rządu stał się współwinnym. Sądzę, że w łonie gabinetu inni znajdują się jeszcze zdrajcy, i chciałbym zbadać uczucia ministra spraw wewnętrznych, kanclerza skarbu i pierwszego lorda admiralicyi. Postępowanie szlach. lorda doprowadziło lud angielski do nieufności w prawość ludzi publicznych, którzy nim rządzą.

Sir George Grey. Niechcę odpowiadać na zaskarżenia szan. mowcy. Nie wywołało ich moje postępowanie, ani je nieusprawiedliwia. Depesze lorda Clarendona, tak jednomyślnie podziwiane są organem całego gabinetu i jasno wyrażają chęci składających go członków. Nigdy rząd ani na chwi-

---

obcym wpływom, i wraz z ziemią dzierżą podania i miłość swoich naddziadów.

Na jednym półwyspie który daleko wybiegł na morze znalazłem jeszcze potomków dawnych Słowian, którzy to o sobie powiadają, że w czasie kiedy Duńczycy zajęli całą wyspę i wycięli jej mieszkańców, uciekli oni w łódkach rybackich na morze i błądzili tak długo po morzu, przybijając tylko nocą do lądu, aż już gorliwość najezdców ostygła, a téj reszcie dawnych dziedziców ziemi wolno było znowu odbijać od brzegu, łowić po staremu ryby i ginąć jesienią na morzu.

Tak tedy kończymy nasz opis baltyckiego Pomorza na rybaku pomorskim, którego plemie przetrwało tyle nawalnic morskich i dziejowych.

Korrespondencya.

Wiesbaden 18 lipca.

Mówić jest to żyć po ludzku, a pisać jest to telegrafować myśli swoje, to życie ludzkie; gdy mówić mi z tobą jest niesposób to piszę, za co przypłacisz tą razą nie słuchaniem, ale oczmi.

Przeleciałem w ośmiu dniach wpodłuż Szląsko, Drezno, Lipsk, Bamberg, Norymbergę, Augsburg, i zawadziłem o Szwajcary pływając po Bodensee, nawiedziwszy Konstancyę, Szafuzę, Bazyleję; poczem wyboczyłem do Strasburga, a na Badenbaden, Karlsruh, Hajdelberg, Frankfurt, stanąłem w Wiesbaden. Wszędzie kraje pięknе, miasta stare, domy Boże wzniosłe, przemysł kwitnący, rolnictwo na wysokiej stopie; a lud i ludzie dobrzy i szczęśliwi, bo pracowici.

Niemogłożeby tego być u nas? Nie mamyże: ziemi urodzajnéj, rzek spławnych, lasów szumiących, gór ze szczytami w Niebo, mórz po dwóch stronach, miast i miasteczek bez liczby po kraju, kruszec, marmury, wody mineralne, i co chcesz tylko? wszystko to mamy, ale leży to martwe bez pracy — świat piękny jest dziełem dziesięciu palców, a innego bogactwa nie dał Pan Bóg ludziom. Praca wypędzonym z Raju, stała się modlitwą, bogactwem, rozumem. U nas wzięto się do książki zapomniawszy, że oświata przychodzi tylko w końcu pracy, a spotyka się z ludźmi swobodnemi i dostatniemi. Rozumu praktycznego ona nie daje, owszem podnosi serca i uciech łakomemi czyni, a chleba łatwego. Do pracy cnotliwej jéj nie potrzeba, za którą idzie zdrowy rozum, czyli praktyczny rozum. Dowcip potem przystępuje do tego rozumu i wyradza się na przemysł; a pracują za nas kapitały cudzemi rękoma i my dla tego wzieliśmy kota za ogon, jak to Francuzi mówią.

Szląsko dolne przeleciawszy parę razy, a znając dawno górne, wszędzie spostrzega się piękne kościoły, z czasów Piastowskich. Historya tych książąt i książątek byłaby dla nas ciekawą. Zadziwia, co te drobne książątka nie pobudowały; a zatém, nie mogli to być ludzie nędzne, ani ich rządy nikczemnemi; gdyż w budownictwo obwija się przemysł i zamożność krajowa. Narody upadłe dla tego klécą, a wielkie po upadku żyją jeszcze w budowlach, pozostałych po sobie — Straciliśmy ten ród nasz Piastów, gdy poddadzą się Janowi Luxemburgczykowi, a hołdowników niechcemy potém, na panów sobie. Jagellony mogły nam też przynieść Litwę i Ruskie ziemie, ale nie dać drugiego Kazimierza piastowicza; gdyż my się za nimi ku wschodowi przechylili.

Co uderza najwięcej począwszy już od Szląska i podnosi życie powiem człowieka, to ta ludzkość swobodna, aż do bydlątek. Ludek wiejski pracuje, ale praca jest mu błogosławieństwem, przy któréj on odziany porządnie, mieszka po domach na piętro, pod dachówką. Wół i koń ciągną, lecz nakarmione, i nieprzeciążone. Pies nawet łasi się tobie, a drobne ptastwo nie ucieka od ciebie. Hultaja też tu, czyli próżniaka nie spotkasz; a za ubogim się pytasz, chciawszy dać jałmużnę. Jeśli są Penitenciarie od miasta do miasta, to pałace powiesz, wspomnisz na rok 1848? Odpowiem na to: lud to morze, czyli woda, które nie poruszysz tylko wiatrmi, lub kijem; lecz czyja tego wina? nie jego.

W Badenbaden zatrzymał mnie dzień cały nieoszacowany nasz pan Zygmunt Krasiński. Towarzystwo jego to książka, tylko z sercem na pierwszej karcie, którego książkom brak zawsze. Dwoje to ludzi z żoną niepospolitych, a dziatki dał im Pan Bóg śliczne.

Wiesbaden jest miejsce urocze. Miasteczko z 15 tysiącami ludności, napełnione Francuzami, Anglikami, Amerykanami, i z wszystkich krajów ludźmi. Wody są solne i gorące, które każą pić niekiedy. Mój doktór powiada: że wyleczy mnie, lecz ciekawym, czy na lat 70 jest sposób? słuchać go: to Wiesbaden pomaga na wszystkie słabości, a na pigułki Morysonowskie otrząsł się, jak na lekarstwo uniwersalne. Wierzę mu jednak, skoro go wezwałem. Prawda, że to dawne diktum: *ultima medicorum appellatio balnea;* a Pliniusz napisał już, że zwierzątka nawet *sale delectantur, ex ejus usu bene se habent.* Mają nawet léczyć one na łysiny, co przydałoby mi się bardzo na zimę, jeśli wiara Martialisowi, co napisał:

Si mutare paras longaevos Cana capillos,
accipe Mattiacas, quo tibi Calva, pilas — lecz mnie co téj jego staréj babie, już to pono nie pomoże.

Z naszych jest tu Władysław Szembek, Ledóchowski nie wiem który, bom go jeszcze nie spotkał, także pani Komorowska z córką, państwo Kamieńscy z Poznańskiego, i pan Leon Like z Krakowa. Od dwóch lat bawi zaś dom księstwa Konstantych Lubomirskich i samego znałem w Petersburgu.

Najciekawsze w Wiesbaden, to gra. Siedzą przy stoliku zielonym dwa automata, i drzymiąc, jeden ciągnie karty, a drugi obraca ruletę, krupiery po dwóch z każdej strony, lub zmiatają pieniądze, lub rozrzucają wygrane. Do koła stolika siedzą i stoją grający, gdzie i kobiety widzisz. Cisza panuje, a brzęk tylko pieniędzy słychać. Spotykasz zaś na twarze, zimne na oko. Gra idzie na ryńskie, a złota mało widzi. Musi to być wszelako rzecz szpetna, gdyż byłoby zgorszenie niezmierne, gdybym posunął się był do stolika. Zarobek nie wysłużony, równał się na moje zdanie przestępstwu, siódmém przykazaniem Pańskiem wytkniętemu. O społeczeństwie powiem: żem spodziewał się piękniejszego. Mało widzisz ludzi, z któremi chciałbyś się poznać. Kilka angielek skromnych zdobią spacery i pare francuzek grzecznych i żywych, z arfą swoją języka francuskiego w ustach. Mężczyzni dziś nie są piękni, w workach kusych swoich, z obrosłą gębą, i kapeluszach słomianych na głowach. Co z miejscowemi, obawa jest czy nie natrafiło się na żyda, tylo ich tu jest z Frankfurtu. Rotszyld nawet co go tu mamy, a nosi piętno pochodzenia swego, arystokracya milionowa nie dokupi się nigdy tradycyj zacnej dla siebie. Za uczonemi się nie pytaj. Dwóch się do mnie onegdaj przysiadło, jeden z Bonn a drugi z Nordlingien profesorowie, i godzinę słuchać musiałem o formacyi gór Taunusowych i źródeł ciepłych, po tych górach. Oba rozumieli, że nauka to rozum; gdy rozum daje Pan Bóg, a naukę dają ludzie. Znudzili mnie też koronnie, i uciekam od nich teraz, jak od zapowietrzonych. — Ze znakomitości talentowych, kąpie się z nami Owerbeck, co maluje tak pięknie modlitwy pędzlem swoim; ale świat biega za Nababem frankfurckim, a nie za nim. — Rosyan tą razą mało, a są oni tutaj wielkiemi figurami, miani za element konserwacyjny. Sympatia ta antyniemiecka jest tylko z góry do nich, ale zdołu chcianoby jedności Germanii; a na tę zgodzonoby się raczéj w Wiedniu niż w Berlinie, tylo dom Habsburgów waży zawsze.

Wiesbaden za kilka dni pożegnam. Wody te mogą być dobre, ale dla nas Karlsbad metą jest prawie, gdzie my jak w domu; ktoby nie miał na to puścić się aż do Paryża. Badenbaden ma daleko społeczeństwo zacniejsze, okolicę nierównie piękniejszą, lecz wody za to słabsze; iż na moją radę, jechać do Badenbaden, komu wygotować się nie potrzeba. — Ponieważ Dzienniki cię obchodzą, to powiem: mamy ich 40 razem codziennie, a wszystkie jedno i to samo mówią, tylko godzinami później po sobie. Wasz *Czas* mówi to wszystko o dzień jeden później; ale nie ustępuje im w niczém; a to co od za Wisły powiada, tego drugie nie mają.

Do miłego widzenia. *X. Ł.*

lę niepodzielał widoków lorda John Russell, i żałuję że tenże w mowie swej z ostatniego piątku nienadmienił, iż od pierwszych dni po swym powrocie, był rownie jak każdy inny członek gabinetu przekonanym o niepraktyczności swoich propozycyi.

P. Gladstone. Niechcę w rosprawie téj pośredniczyć. Zrobię tylko uwagę, że gdy Izba po raz ostatni rozbierała kwestyę wojny, czyniła to według niedokładnych dokumentów. Dziś gdy wszystkie dokumenta doszły do jéj wiadomości, powinnaby wielkie te rozprawy wznowić.

Izba przechodzi do przedmiotów podrzędnej wagi. Posiedzenie się kończy.

Włochy.

Do *Gazety Kolońskiéj* piszą z Rzymu 11go: Wczoraj wieczór o 7éj, niespodziewanie bractwo „della misericordia“ wywiesiło zwykłą tablicę z napisem: „Antonio de Felice, syn zmarłego Giovanni de Felice, fabrykant kapeluszy z Rzymu, 35 lat liczący, straconym jutro zostanie za zamach umyślny na życie JEminencyi kardynała Antonellego sekretarza stanu Jego Świątobliwości naszego Pana“. Z powodu panującéj tu niespokojności umysłów musiano dziś rano przedsiębrać rozmaite środki ostrożności dla zapobieżenia niesnaskom. W saméj rzeczy ze świtem wystąpiła cała prawie francuzka i papiezka załoga i częścią przeciągała patrolami po mieście, częścią zaś rozstawiła się tak, iż zamknęła plac „della Bocca, della Verita“ gdzie stała gilotyna. Przywieziono skazanego rano o 6éj, niezmierna moc wojska stojącego pod bronią, niedopuszczała cisnących się tłumów ludu. Delikwent spowiadał się na rusztowaniu, przyjmował N. Sakrament, a w kilka chwil głowę jego ukazano na szczycie rusztowania.

Kraje Nadbaltyckie.

Inwalid ruski zamieszcza ogłoszenie petersburgskiego jenerał-gubernatora wojennego. W ciągu 23 czerwca (5 lipca) w położeniu floty nieprzyjacielskiéj żadne nie zaszły zmiany. Łodzie wiosłowe nieprzyjacielskie odbywały koło swéj eskadry w farwaterze północnym na kotwicy stojącéj, manewra ze strzelaniem.

— W Szczecinie otrzymano wiadomość o zakazie wywozu z Anglii do Prus niektórych rodzajów wyrobu żelaza, dających jak się zdaje użyć do fabrykacyi broni, a mianowicie blach kutych, prętów i stali.

— Donosiliśmy z dzienników niemieckich, a mianowicie hamburgskich o losie, jaki miał spotkać kupca altońskiego Stavenow, przybyłego przed niejakim czasem do Helsingfors, podejrzanego o skryte stosunki z Anglikami oddanego pod sąd wojenny, i rozstrzelanego. *Gaz. Wezerska* zaprzecza temu podaniu o śmierci kupca i donosi, że okręt Stavenowa sprzedano za pośrednictwém konsula duńskiego w Helsingfors, jego zaś samego wywieziono do Małego Jarosławca 90 mil od Petersburga, gdzie o swoim koszcie żyje. W listach, które pisał do familii zapewnił, że się z nim dobrze obchodzą; wprawdzie nie trzeba zapominać dodaje gazeta, że listy te czytano wprzódy, zanim mu je przesłać pozwolono.

— Parowiec szwedzki „Capten“ utrzymujący komunikacyę między Sztokolmem a Gotenburgiem spłonął, płynąc przez jezioro Wezeru, a podróżni zaledwie na łodziach życie unieść zdołali. Przyczyna tego wypadku nie wiadoma. Ładunek okrętu zgorzał do szczętu.

— *Gazeta Kolońska* zamieszcza następną wiadomość, nie bardzo jak się zdaje pewną. Munk-Rosenschöld redaktor dziennika demokratycznego „Faderneslandet“ udał się z propozycyą do rządu angielskiego, iż w ciągu 8 do 10 dni dostarczy mu przeszło 3,000 ochotników szwedzkich i żąda tylko wiedzieć, gdzie ich ma dostawić. Obecnie Rosenschöld przebywa w Istadt, a jak się zdaje, rząd nie tamuje zaciągów. Korespondent do *Gazety Kolońskiéj* dodaje jeszcze, że Rosenschöld niebezpiecznym jest dzisiejszego rządu przeciwnikiem, a duszą i ciałem oddany rodzinie niegdyś panującéj Wazów, którąby rad przywrócić na tron, w miejsce „przybyszów“ jak się wyraża.

— *Kobl. Ztg* ogłasza następny wyjątek z otrzymanego w Koblenz listu oficera marynarki angielskiéj do krewnych swoich z d. 8go lipca na pokładzie okrętu „Arrogant“: Płynąc do Lowizy, dostaliśmy się do warowni na wyspie Svartholm. Z podziwieniem znaleźliśmy ją opuszczoną i zaczęliśmy ją burzyć. Była ona mocno zbudowaną i 8 min było potrzeba, żeby ją wysadzić w powietrze. Wielki tylko brak żołnierzy (?) mógł spowodować Rosyan do poświęcenia jéj. Byliśmy tu na około otoczeni stałym lądem w wązkiéj i długiéj zatoce. Z łodźmi naszemi z których każda niosła na sobie 18 do 24 funtówkę stanęliśmy tuż pod Lowizą. Widzieliśmy wielu kozaków opuszczających miasto, i rzuciliśmy za nimi kilka bomb. Kiedy nam się zdawało, że wojska już w mieście nie ma, wysiedliśmy na brzeg, żeby własność skarbową zniszczyć. Niebawem przybyła deputacya mieszkańców z burmistrzem na czele, prosząc nas abyśmy miasto zostawili w całości. Kapitan nasz dał na to słowo pod warunkiem, że nam wskażą magazyny wojskowe i koszary. Po zburzeniu takowych wróciliśmy na statki. Kapitan najsurowszy wydał rozkaz, aby nietykać własności prywatnéj. Następnéj zaraz nocy ujrzeliśmy miasto w płomieniach, a rano zostały z niego tylko gruzy dymiące. Jeżeli nieszczęście to nam przypisane będzie, to niedajcie temu wiary. Znane mi rozkazy kapitana i to co kazał mieszkańcom oświadczyć, albowiem ja sam służyłem mu za tłumacza.

Morgenbladet helsinforskie pismo mówi, że ogień wybuchł w Lowizie 5go o 11téj wieczór w domu kupca Sundmana blisko rynku i rozpostarł się tak gwałtownie, iż niebawem całe miasto zgorzało.

Depesza kapitana Yelverton dowódzcy okrętu „Arrogant“ przesłana do Londynu, zapewnia, ze Lowiza przypadkiem pogorzała. Toż samo stwierdza admirał Dundas, zapewniając zarazem, że władze rosyjskie opuściły miasto zawczasu. Angielskie dzienniki zaczynają natrącać lubo nie opierając się na żadnym wiadomym fakcie, iż kozacy sami podłożyli ogień skrycie.

Inwalid ruski podaje następujące ogłoszenia petersburskiego jenerał gubernatora wojennego. W ciągu dnia 24go czerwca (6 lipca), w położeniu floty nieprzyjacielskiéj nie było zmiany. O godz. 5éj po południu łódź kanonierska nieprzyjacielska, holująca szalupę, zbliżyła się o 3½ wiorsty do reduty, znajdującéj się na Kronsztadzkim płaskim przylądku (kosa); wystrzelono z łodzi trzy razy. Z reduty i przyległéj bateryi dano też 5 razy ognia do nich i łódź, zabrawszy z sobą szalupę, wróciła z nią do eskadry.

W ciągu dnia 25 czerwca (7 lipca) flota nieprzyjacielska nie zmieniła swego położenia. O godz. 3éj nieprzyjacielski parostatek i 3 łodzie kanonierskie odłączyły się od eskadry, stojącéj na południowéj stronie i zbliżyły się do wielkiego przedportu, a o w pół do 4, dwie łodzie kanonierskie chodziły na północny farwater. Nieprzyjacielskie wiosłowe statki miały komunikacyą z latarnią morską Tołbuchina.

26go czerwca (8 lipca), 1855 r.

W ciągu dnia 28go czerwca (10 lipca) flota nieprzyjacielska zostawała na dawniejszém stanowisku. Wieczorem nadeszły z morza i przyłączyły się do eskadry na północnéj stronie stojącéj, 3 okręty śrubowe, 1 fregata śrubowa, 4 łodzie kanonierskie śrubowe i 3 transporty.

29go czerwca (11 lipca) 1855 r.

Kraje Czarnomorskie.

Nie nadeszła dzisiaj żadna wiadomość telegraficzna o jakimkolwiek wypadku na krymskim teatrze wojennym. Ogólne położenie tam rzeczy we wczorajszym numerze *Czasu* krótko skreślone, było niezmienne do 19go lipca. Jedynem ważnem doniesieniem, choć o dawniejszym wypadku, jest urzędowe potwierdzenie przez księcia Gorczakowa, iż wiceadmirał Nachimow, raniony ciężko w dniu 8 lipca, umarł 12go b. m. Był to jeden z najdzielniejszych oficerów morskich rosyjskich; w obecnéj wojnie odznaczył się kilka razy to śmiałym i zręcznym przewiezieniem wojsk z Odessy na Kaukaz (20,000 ludzi), to stanowczem nad flotą turecką zwycięztwem pod Synopą, to nakoniec czynnem współdziałaniem w obronie Sebastopola. O śmierci Szamyla rozgłoszonéj przez dzienniki tureckie i zachodnie, nie wspomina dotąd żadne pismo rosyjskie tak kaukazkie jak petersburgskie. Doniesienie to przeto jest wątpliwem.

Militär. Ztg. taki daje opis twierdzy Kars, oblężonéj dzisiaj przez Rosyan a będącéj kluczem Armenii i całéj Anatolii: „To ważne miasto bronią trzy połączone z sobą cytadelle, a otacza go podwójny mur obronny opatrzony strzelnicami, wieżami, ostrzeliwującemi mur w podłuż, cztérema bramami, sześciu bastyonami. Góra Kara-dagh (czarna góra), panująca nad twierdzą jest także umocniona, równie jak zamek Temir na przeciw Kara-daghu leżący. Te szańce i umocnienia są w dobrym utrzymane stanie i stanowią ważność miasta. Rosyjski wódz naczelny Murawiew uderzył na Kars od południowo-wschodniéj strony, od wioski Kitszikmo i przez to zyskał wielką strategiczną korzyść, gdyż przerwał związki między Karsem a Erzerum.“ Do tego opisu twierdzy Kars dodać możemy, że Rosyanie układając po wojnie w 1828 r. warunki pokoju, żądali usilnie aby Kars do Rosyi przyłączonym został. Książe Paszkiewicz, dowodzący naczelnie Rosyanami w ostatniéj wojnie perskiéj nastawał na to szczególniéj, uważając posiadanie téj twierdzy bardzo ważném dla państwa rosyjskiego.

— *Constitutionnel* podaje następujący list:

„*Pod Sebastopolem 8go lipca.*

....Lecz powróćmy do oblężenia: rozpoczęte prace prowadzone są z zadziwiającą czynnością i każą się spodziewać wybornych skutków. Podczas gdy nowe moździerze, ustawione na lewym krańcu w stronie warowni genueńskiéj, niepokoją okręta rosyjskie w zatoce, w drugiéj stronie na prawym krańcu linii oblężniczéj ukończają bezpiecznie bateryе nad przystanią warsztatową, i nowe roboty przed Zielonym pagórkiem. Zapewniano mię, że podkopy są odległe tylko na 150 metrów (450 stóp) od bastyonu Małachów. Posuwa się tutaj oblężenie według wszelkich prawideł. Jenerał Bosquet daje mu wszędzie dzielny popęd. Dywizya 1sza dowodzona przez jenerała Canroberta, opuściła właśnie dolinę Czarnéj i wstępuje na przedsebastopolską wyżynę. Zastąpi ona dywizyę jenerała Faucheux (dawna dywizya Mayran), która potrzebuje spoczynku po ostatnich walkach. Dzisiaj na prawem skrzydle linii oblężniczéj stoją piękne i dobre dywizye, zaznajamiające się z sobą nawzajem, oraz z gruntem, na którym mają walczyć. Stan zdrowia wojsk jest znów dobry; może teraz nienawiedzi już nas straszna choroba. W armii rosyjskiéj sroży się tyfus, tak w twierdzy jak w obozach. Armia ta wzmocnioną została niedawno oddziałami z korpusu jenerała Lüdersa.

Bądźcie przez niejaki czas cierpliwi i pewni, że nasze wojska nie tracą ani chwili napróżno. Chciałyby one jak najprędzéj skończyć ten przykry i nudny rodzaj wojny; lecz postępować trzeba rozsądnie, aby zyskać więcéj nadziei wygranéj.“

Monitor podaje następujący list od swego korespondenta z Krymu:

„*Port Kamyszu pod Sebastopolem 3 lipca.* W chwili wybuchnięcia teraźniejszej wojny marynarka francuska była na drodze przekształcenia się. Zajmowała się zmianą siły poruszającej jéj statki, to jest zmianą żagli na parę, bez porzucenia jednak zupełnego żagli, które w wielu przypadkach mogą oddać znakomite usługi. Wśród téj pracy wojna wybuchła i utworzono pierwsze floty wyprawowe: baltycką i czarnomorską. Dla floty na morzu Czarnem rozpoczęło się z początkiem zimy nowe posłannictwo, które spełniła z gorliwością i z poświęceniem. Ona to dostawiała wojskom żywność, przewoziła posiłki, blokowała wszystkie wybrzeża rosyjskie; aby zaś to wszystko wykonać, przezwyciężyła nieobrachowane trudności.

Podczas tego porty nasze i zbrojownie rozwijały nadzwyczajną czynność; wiele okrętów i statków zbudowano lub ukończono i uzbrojono, a flota na Czarnem morzu mogła być złożona wedle nowych zasad i odpowiednio z dzisiejszem rozwinięciem się wojny Krymskiej. Oto skład téj floty w dniu 1 lipca 1855 r. stanowi ją 61 okrętów i statków wojennych, z których 51 parowych.

Okręty liniowe parowe: *Montebello*, 120 dział, machina posiłkowa parowa siły 180 koni, na nim zatknięta bandera wice-admirała Bruata, dowodzącego naczelnie flotą. *Napoléon*, 100 dział, machina siły 900 koni, bandera wice-admirała Charner. *Charlemagne*, 90 dział, 600 koni. *Jean-Bart* 90 dział, 600 koni. *Ulm* 90 dział, 600 koni, okręt nowy zbudowany w Rochefort, płynący właśnie do Krymu. *Wagram* 90 dział, 600 koni, płynący także do floty czarnomorskiéj.

Fregaty parowe: *Mogador* 50 dział, 600 koni; *Descartes* 20 dział, 550 koni; *Cacique* 20 dział, 450 koni; *Caffarelli* 16 dział, 450 koni; *Vauban* 20 dział, 550 koni.

Korwety parowo-szrubowe: *Phlegeton* 10 dział, 400 koni; *Primauguet* 10 dział, 400 koni; *Roland* 6 dział, 300 koni; *Caton* 6 dział, 230 koni. Korwety parowe zwykłe: *Berthollet* 6 dział, 300 koni; *Milan* 6 dział, 220 koni.

Avisos parowo-szrubowe: *Lucifer* 6 dział, 200 koni; *Mégère* 6 dział 200 koni. Avisos parowe zwykłe: *Brandon* 6 dział, 160 koni; *Fulton* 6 dział, 160 koni; *Dauphin* 4 działa 160 koni.

Bombardy parowe czyli statki bombardowe, uzbrojone każden dwoma ogromnemi moździerzami; ich machiny parowe o sile 100 do 160 koni: *Vautour*, *Cassini*, *Ténare*, *Sésostris*, *Palinure*.

Bateryе pływające parowe wysokiego ciśnienia (oczekiwane): *Congrève* 16 dział; *Lave* 16 dział; *Tonnante* 16 dział.

Łodzie kanonierskie, parowe, każda połączona z szalupą: *Alarme*, połączona z szalupą *Alerte*; *Eclair*, połączona z *Bourrasque*; *Flamme* połączona z *Meurtriére*; *Flèche* połączona z *Mutine*; *Fusée*, połączona z *Rafale*; *Grenade*, połączona z *Stridente*; *Mitraille*, połączona z *Tirailleuse*. Wszystkie te łodzie kanonierskie oczekiwane są dopiero w Krymie. Łodzie kanonierskie żaglowe: *Alouette*, *Eglantine*.

Okręty stojące na wyznaczonych stacyach: Okręt *Alger* w porcie Kamyszu; *Pandore* przy wyspach książęcych; *Belle-poule* w Beikos, *Proserpine* w Konstantynopolu; *Vigie*, w Eupatoryi; *Provençale* w Warnie; *Panthere* w Gallipoli; *Ajaccio* i *Liamone* odbywają służbę w Bosforze. Statki pociągowe (remorqueurs): *Coligny*, *Tisiphone*, *Eumenide*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca. Znany i pełen talentu artysta p. Franciszek Tepa znajduje się od wczoraj w mieście naszém. Jedzie on do Paryża zwiedzić wystawę, i kilka lat w stolicy téj dalszym poświęci pracom.

— *Gaz. rządowa* warszawska pisze: W jednym z poprzednich numerów podaliśmy krótką wiadomość o okropnem morderstwie, spełnionem na trakcie między Mińskiem a Kałuszynem, przez kilku jeźdźców z kaukazko-góralskiego konnego dywizyonu, pijaństwem do wściekłości przyprowadzonych. Oto są smutne szczegóły téj krwawéj sceny, sprawcy któréj wkrótce najsurowiéj ukarani będą.

W nocy z dnia 28 na 29 czerwca (z 10 na 11 lipca), pięciu jeźdźców kaukazko-góralskiego konnego dywizyonu, pijanych, opuściwszy samowolnie swoje kwatery w Kałuszynie, udali się szosą w kierunku do miasta Mińska. Odszedłszy wiorst 4, napotkali furmanów żydowskich i rzuciwszy się na nich, 5ciu zabili i 5ciu ciężko ranili, a zaślepieni będąc szałem i żądzą krwi, zabili przytem 6 koni.

W czasie tego wypadku nadjechał dyliżans wyprawiony z Warszawy do Brześcia Litewskiego. Po spełnieniu pierwszego morderstwa jeźdzcy więcéj jeszcze rozjątrzeni, strzelili razy kilka do dyliżansu, w skutek czego pocztylion został zabity, a żona kapitana komendy żandarmów w Siedlcach raniona w rękę.

Ze znajdujących się w dyliżansie pasażerów, urzędnik Dyrekcyi drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj, od dwukrotnego pchnięcia kindżałem żyć przestał, a trzy kobiety ratowały się ucieczką.

Wspomnieni jeźdzcy dyliżansem zabranym udali się w dalszą drogę do Mińska, i przybywszy do karczmy w Janowie, odległéj o wiorst 8 od Mińska, dopuścili się nowéj zbrodni, dokonaniem zabójstwa szynkarza i 15-letniego jego syna.

Potem napotkawszy na drodze włościanina jadącego konno, ranili go ciężko a konia zabili.

Dowódca dywizyonu wkrótce dowiedziawszy się o tym wypadku, zebrał kilku ludzi z komendy swojéj — ścigał złoczyńców w kierunkach rozmaitych, i odkrywszy ich we wsi Rudno z rana dnia 29 czerwca (11 lipca) otoczył. Początkowo otoczeni zamierzali bronić się, lecz wytrzeźwiwszy się, po krótkim oporze poddali się.

— Rząd turecki wydał prywatnemu stowarzyszeniu angielskiemu konsens na telegraf podmorski z Dardanellów do Aleksandryi. Ma on być gotowy w ciągu roku i kosztować 120,000 funt. szterl. Porta płacić będzie przez 20 lat 4,500 f. szt. rocznie za depesze urzędowe. Przedsiębiorcy liczą, że prócz tego linia ta przyniesie rocznie 10,800 f. szt., jeżeli przeprowadzoną będzie zamierzona linia telegraficzna z Indyi do Suezu. Linia ta między Suezem a Kurachee przy ujściu Indu, kosztowałaby 850,000 funt. szt. i wymagałaby dwóch lat do wykończenia. Kompania indyjska ma część kosztów jéj prowadzenia ponieść.

— *Kladderadatsch* powiada, że ile razy publiczność wygląda jakich ważnych doniesień z Krymu, zawsze wtedy drut telegrafu się zerwie, bo właśnie wtenczas zbyteczne panuje *natężenie*.

— *Gazeta Lugduńska* pisze: Przed kilku dniami przejechał tędy do Sabaudyi 121-letni starzec. Spędził on 80 lat na galerach, a teraz chce żyć z dochodów gruntu, z których przez sto lat nie mógł użytkować. Jest on tak skulony, że brodą kolan prawie dotyka, zresztą przy wszystkich zmysłach.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go lipca:* — Metaliki 5-proc. $77\frac{5}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procent. $83\frac{1}{16}$. — dto 4-proc $61\frac{1}{2}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $122\frac{1}{4}$. — Londyn 11 kr. 48. — Paryż $141\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 980.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 24go lipca. Bankn. aus. ż. $92\frac{1}{2}$ płacą $91\frac{5}{6}$. — Pruski kurant żąd. 111 pł. $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{3}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{3}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. 71 pł. 70.

Kurs lwowski d. 18 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 40. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 47 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 42 — Dawał za 100 złr. 93 kr. 12. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dnia 23 lipca. Metaliki $77\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka $67\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 982. Akcye kolei żelazn. półn. $200\frac{1}{4}$. — Agio od złota $26\frac{3}{4}$, od srebra $22\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $69\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{1}{6}$.

Kurs wrocławski z dn. 23go lipca. Banknoty austr. $83\frac{5}{6}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{7}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. $91\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. 102 d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{11}{12}$ d. — Koléj Krakow. górn. Szląska $86\frac{1}{2}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 lipca. Wczoraj odbyła się w Osborne rada gabinetowa, przyczem Królowa zamianowała sir Moleswortha ministrem kolonii (w miejsce Russella). Ministeryum budowli publicznych dzierżone przez Moleswortha otrzyma zapewne sir Beniamin Hall.— Z Krymu doniesienia bez żadnéj ważności.

Sebastopol 19 lipca. Książę Gorczakow donosi, iż do dnia dzisiejszego nic ważnego w Krymie nie zaszło.

Marsylia 21 lipca. Dzisiaj przypłynął tu parowiec pocztowy „Carmel“ opuściwszy Konstantynopol 12go lipca i przywiózł następujące wiadomości: „Na turecko-azyatyckich granicach armia rosyjska obległa Kars. Załoga turecka w téj twierdzy wynosi 1800 żołnierzy. Na posiedzeniu wielkiéj rady pod przewodnictwem Sułtana odbytéj, postanowiono posłać 20,000 posiłków armii tureckiéj zgromadzonéj między Kars a Erzerum, część tych posiłków wziętych zostanie z korpusu tureckiego na żołdzie angielskim będącego, który organizuje jenerał Vivian. Pasza Trebizondy zawezwał pospolite ruszenie, aby stawało na pomoc oblężonego Karsu; lecz chrześcianie nie chcą brać w niém udziału.“ (Wiadomości powyższe, nadeszłe o wiele wcześniéj to przez Odessę, to przez Bukarest, to przez Tryest, umieściliśmy już dawniéj w *Czasie*; lecz doniesienia tamte mówiły, że cała armia turecka zamkniętą została w Karsie. P. R. Cz.)

Gazz. di Venezia donosi z Rzymu, że 14ty pułk francuzki tam stojący udaje się niezadługo do Krymu.

Minister hannowerski Lütken otrzymał dymisyę; spodziewają się przeto ministerstwa w duchu junkierskim. Związek niemiecki przyjął bowiem jak wiadomo, skargę szlachty hannowerskiéj przeciw rządowi i konstytucyi. Również minister Księstwa Lippe-Detmold Dr. Fischer, którego aresztowano w Gota jak donieśliśmy, otrzymał dymisyę „ze względów wyższych“, jak mówi ten minister w swojej odezwie.

Półurzędowy dziennik kopenhagski *Depart. Tidende*, zaprzecza pogłoskom puszczonym przez *Gazetę Augsburgską*, o zamiarze odstąpienia Anglikom przez Danię Bornholmu, a przez Szwecyę Gotlandyi.

Z Anglii zakazano znów wywozić do Prus starego żelaziwa, i spodziewają się nawet zakazu surowca. Zakaz ten nie jest jeszcze urzędownie stwierdzony. Nie jest to krok handlowy, ale militarny: aby utrudnić wyrób broni.

Przyjechali od d. 23go do 24go lipca.

HOTEL POLLERA. Bobrowski Tytus właściciel dóbr, Chrupek Józef mandataryusz z Tarnowa. Bielikiewicz Feliks mandataryusz z Brzostku. Neumann Józef, Kohn Karol dokt. med. z Wiednia Teppa Franciszek malarz ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Schmidt dziedzic dóbr z synem Stanisławem z Badenu. J. Goldfeld właściciel domu z Hamburga. Hrabia Botiyani podpułkownik z Galicyi. August v. Barbaro kapitan pułku hr. Macucheli z Medyolanu.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander hr. Mensdorf, Ponilly c. k. jenerał-major, Józef bar. Smola c. k. jenerał-major ze Lwowa. Rudolf Greiner fabrykant szkła z żoną z Raciborza. Gustaw Spengler c. k. kapitan z familią z Pesztu.

URZĘDOWE.

(828) Konkurs-Kundmachung. (3)

[N. 125 St. D. Pr.] Für die sämmtlichen Steuerämter im Verwaltungsgebiete der Krakauer k. k. Finanz-Landesbehörde, wurde nachstehender Personal- und Besoldungsstand vom Tage des Inslebentretens der neuen Bezirksämter, d. i. vom 29. Septembor 1855 mit dem hohen Finanz-Ministerial-Erlasse vom 16. Jani 1855 Zahl 4641 — F. M. sistemisirt.

22	Steuereinnehmer	mit dem	Gehalte von	900 fl. K. M.
22	„	„	„	800 fl. „
44	„	„	„	700 fl. „
2	Kontrollore	„	„	700 fl. „
22	„	„	„	600 fl. „
44	„	„	„	500 fl. „
3	Officiale	„	„	500 fl. „
3	„	„	„	450 fl. „
4	„	„	„	400 fl. „
22	Assistenten	„	„	400 fl. „
23	„	„	„	350 fl. „
23	„	„	„	300 fl. „
24	Amtsdiener	„	„	250 fl. „
44	„	„	„	200 fl. „

Zur definitiven Besetzung dieser Dienststellen wird der Konkurstermin bis zum 13. August 1855 bestimmt.

Mit den Stellen der Einnehmer, Kontrollore und Offiziale ist die Verpflichtung zum Erlag einer Dienstkauzion im Gehaltsbetrage verbunden.

Die Bewerber um die Beamtenstellen haben ihre eigenhändig geschriebenen dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes mit Angabe der Kinderzahl, des Religionsbekenntnisses, der zurückgelegten Studien, der Kenntnisse im Fache der direkten Besteuerung, im Verrechnungs- und Kassageschäften, der bisherigen Verwendung in öffentlichen oder Privatdienste, des tadellosen sittlichen Verhaltens, der Kenntniss der Geschäfts- und Landessprache oder einer der letzteren verwandten Sprache, der Kauzionsfähigkeit bezüglich der verkauzionirten Stellen, und unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Finanz-Landes-Direkzions-Gebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bei der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau zuverlässig bis zum bezeichneten Termine zu überreichen.

Diejenigen aus Privatdiensten, oder dem Privatstande entnommenen provisorischen Steuerbeamten welche um die vorerwähnten Dienststellen kompetiren wollen, jedoch bereits das 50te Lebensjahr überschritten haben, haben das kreisärztliche Zeugniss beizubringen, das sie in Absicht auf ihre Körperkraft noch durch mehrere Jahre eine entsprechende Dienstleistung erwarten lassen.

Die Bewerber um die Amtsdienerstellen haben ferner ihre eigenhändig geschriebenen dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes mit Angabe der Kinderzahl, der bisherigen Beschäftigung oder Verwendung im öffentlichen Staatsdienste, der Kenntnisse und der phisischen durch ein kreisärztliches Zeugniss bestätigten Dienstestauglichkeit innerhalb derselben Konkursfrist bei der gedachten k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Wege der vorgesetzten Behörde zu überreichen.

Krakau am 17. Juli 1855.

Franz Graf *Mercandin*,
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuerdirekzion.

Kundmachung.

[Z. 10,040.] Zur Sicherstellung der Adaptirung des für die Unterbringung des Bezirks- und Steueramtes, bestimmten Montan-Gebäudes in Jaworzno, wird die öffentliche Versteigerung am 1ten August 1855 um 10 Uhr Vormittags in der k. k. Kreisbehördlichen Amtskanzlei abgehalten werden.

Der Fiskalpreis beträgt 3451 fl. $35^3/_4$ kr. CMze und das von jedem Lizitationslustigen bei der Versteigerung zu erlegende 10-perzentige Vadium 345 fl. CMze.

Der Plan und Ueberschlag kann vor und während der Versteigerung in der Kreisbehördlichen Kanzlei eingesehen werden. — Krakau am 21ten Juli 1855.

(839-1-3) Von der k. k. Kreisbehörde.

(838) Kundmachung. (1-3)

[N. 3055.] Die gefertigte k. k. Betriebs-Direktion beabsichtiget das Restaurations-Geschäft in dem Bahnhofe zu Szczakowa vorläufig auf die Dauer Eines Jahres vom 1ten September 1855 angefangen zu verpachten.

Diejenigen welche gesonnen sind die erwähnte Restauration zu pachten werden eingeladen ihre diessfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt bei der unterzeichneten k. k. Betriebs-Direktion längstens bis 6ten August 1855 einzureichen und dem Offerte bei der Ueberreichung den Betrag von Dreissig Gulden CMze als Vadium (Caution) anzuschliessen.

Die nähere Bedingungen können bei der genannten Direktion eingesehen werden.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östl. Staatsbahn.

Krakau am 20ten Juli 1855.

Ogłoszenie Konkursu.

[N. 212 Praes.] Wysokie Ministeryum Finansów w skutek obwieszczenia z dnia 11 czerwca b. r. do L. $\frac{25202}{2644}$ widziało się spowodowaném dla obwodu kraju koronnego Bukowińskiego a mianowicie dla Suczawskiego i Radauckiego rejonu do zamianowania, kwoli załatwieniu czynności bezpośredniego opodatkowania, dwóch podinspektorów podatkowych, którzyby do politycznych urzędów obwodowych przerzeczonych miejsc przydzielonymi byli z pensyą po 700 i 600 złr.

Do tymczasowéj obsady tych urzędów czyli miejsc na dwóch ewentualnych podinspektorów z pensyą 600 złr. niniejszém konkurs do d. 31 lipca b. r. rozpisuje się.

Ubiegający się, mają złożyć do prezydyum Bukowińskiego c. k. dyrekcyi podatkowéj swoje podania w ciągu rzeczonego czasu należycie dowodami opatrzone z wyrażeniem wieku, służby urzędowéj dotąd podejmowanéj, zachowania się w obyczajach nieskazitelnego, z dobrym postępem odbytych nauk prawniczo-politycznych, znajomości bezpośredniego urzędu podatkowego, świadomości niemieckiéj i rumuńskiéj mowy z dołożeniem czy i w jakim stopniu odnośnie do przepisanéj służby państwa z urzędami finansowymi albo politycznymi są zpowinowaceni albo zbliżeni.

Wyjątkowo mogą też tacy ubiegający się być uwzględnieni, którzy acz nie odbyli nauk prawnopolitycznych, dowiedli wszakże wprawy w bezpośrednim urzędzie podatkowym przez wieloletnią służbę przy zawodzie tego imienia, albo co się w rozporządzeniu przy operacyach katastralnych odznaczyli w każdym jednak razie szczególny wzgląd będzie miany na tych, co z dobrym skutkiem odbyli nauki prawnopolityczne.

Z prezydyum c. k. Dyrekcyi podatkowéj dla Bukowiny.

Czerniowce d. 24 czerwca 1855. (833-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	330'''25	+19° 0	51 5 %	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami		+21°1	+9°7
„	10	330 04	+15 0	76 3	„	„	błyskawice na pł.		
24	6	329 90	+14 6	80 5	„	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.